

Uważaj w co inwestujesz

Data publikacji: 30.11.2021 9:15

Coraz więcej osób inwestuje, również w popularne kryptowaluty. Cieszyńska policja przypomina i ostrzega przed fałszywymi doradcami w tej dziedzinie. - Na fali popularności tej formy inwestycji, za pomocą zarejestrowanych za granicą fałszywych stron internetowych i socjotechniki, oszuści podszywają się pod brokerów finansowych, oferując spektakularne wręcz zyski, często wykorzystując program do zdalnej obsługi komputera Any Desk. W sidła przestępców wpadają coraz młodsze osoby, tracąc od kilkunastu do nawet kilkuset tysięcy złotych – informuje st. asp. Krzysztof Pawlik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Cieszynie.

Bitcoin to popularna metoda inwestycji fot. ARC

Wraz z rozwojem technologii informatycznych inwestowanie staje się bardziej dostępne i coraz prostsze. - **Przez internet możemy m.in. obracać akcjami giełdowymi, inwestować w metale szlachetne, czy też kupować kryptowaluty. Na fali popularności inwestowania przez Internet, o czym często przypominamy, próbują wzbogacić się także oszuści. Nie inaczej rzecz się miała w wielu tego typu przypadkach na terenie całego kraju. Wystarczy powiedzieć, że tylko w czterech przypadkach spośród kilkudziesięciu, jakie miały miejsce na terenie naszego powiatu, przestępcy wyłudziły blisko 700 tysięcy złotych** – wylicza st. asp. Krzysztof Pawlik.

Przestępcy za pomocą zarejestrowanych za granicą fałszywych stron internetowych i zmyślnej socjotechniki, podszywają się pod brokerów finansowych, oferując spektakularne wręcz zyski, i to bez ryzyka. - **Usługi tych pseudobrokerów często są reklamowane w mediach społecznościowych, serwisach internetowych oraz aplikacjach mobilnych. W reklamach nierzadko korzystają z dostępnych w sieci zdjęć osób cieszących się dużym zaufaniem społecznym czy celebrytów. Firmy, w których pracują oszuści, mimo że okradają ludzi, często działają legalnie. Zarejestrowane są w tropikalnych rajach podatkowych, a ich pracownicy dostają regularne wypłaty oraz premie za wyniki. Jednak ich przedstawicielstwa, biura w Polsce widnieją tylko „na papierze”. Osoby, które w łatwy sposób chcą pomnożyć swoje oszczędności, ulegając wpływowi reklamy, wypełniają formularz informacyjny i czekają na kontakt z „brokerem”. Oszuści kontaktują się szybko, na ogół w ciągu jednego dnia. Podczas rozmowy podkreślają, że potencjalny klient nie musi znać się na rynkach finansowych, obsłudze specjalistycznych serwisów, czy śledzić kursy akcji. Ba, nie musi nawet być biegły w obsłudze komputera, czy smartfonu. Wystarczy, że skorzysta z ich „pomocy”. Pseudobrokerzy namawiają ofiary, by wykonywały podawane przez telefon polecenia, bądź instalowały oprogramowanie do tzw. zdalnego pulpitu i przekazywały telefonicznym „konsultantom” uprawnienia do sterowania swoim komputerem, tabletem bądź telefonem. Dzięki temu przestępcy sięgają do kont bankowych bądź zaciągają pożyczki bankowe na nazwisko ofiary** – ostrzega rzecznik cieszyńskiej policji.

„Inwestorzy” przekonują pokrzywdzonego, że udowodnią swoje umiejętności. Ludzie zachęceni do inwestycji, za ich namową wpłacają na początku niewielkie kwoty tj. około 1000 zł na tak zwaną opłatę „wejściową”, założenie rachunku inwestycyjnego oraz konsultanta indywidualnego. Uprawdopodobniają swoją „legendę”, łącząc rozmowy telefoniczne z działami np. bezpieczeństwa finansowego. Co więcej, za kilka dni prezentują, oczywiście fałszywe, dane dotyczące korzyści z zainwestowanych środków. Pokrzywdzony ma dostęp do wykresów, na których widzi, jak finanse na jego koncie za pomocą np. kryptowalut „cudownie” się pomnożyły... - **Często dopiero w tym momencie przestępcy nakłaniają do zainstalowania programu do zdalnego kierowania pulpitem. Przekonują pokrzywdzonych, że potrafią dobrze inwestować pieniądze i dzięki zdalnemu dostępowi do komputera zrobią to szybciej i sprawniej. Oszuści oczywiście nie zapominają, aby nakłonić klienta do kolejnych wpłat. Osoby pokrzywdzone, skuszone perspektywą stosunkowo łatwego zarobku, wpłacają coraz większe sumy. Problem pojawia się, gdy chcą wypłacić zyski. Wówczas są informowani, że muszą**

wpłacić szybko wskazaną przez przestępców kwotę, żeby odzyskać swoje pieniądze i „zysk” z ich inwestycji. Oczywiście nie dochodzi to do skutku, jednak przestępcy nie odpuszczają... Do klienta dzwoni „Dział Bezpieczeństwa” i przekonuje, że jednorazowa wpłata kilkudziesięciu tysięcy zagwarantuje zwrot wszystkich środków. Pokrzywdzeni są zmanipulowani do tego stopnia, że często pożyczają te kwoty od najbliższych, choć też zastanawiają się, czy nie sprzedać na przykład samochodu lub własnego mieszkania – ostrzega rzecznik cieszyńskiej policji.

Obecnie w mediach dużo się mówi o kradzieży tożsamości w celu wyłudzenia kredytów, czy dokonywania oszustw. Paradoksalnie, w tym przypadku ofiara sama, daje dostęp oszustowi do swojej tożsamości.

Trzeba pamiętać, że obietnica inwestowania jest nieprawdziwa i zazwyczaj kończy się utratą pieniędzy.

KOD/mat.pras.